

**Oświadczenie złożone  
przez senatora Jana Rulewskiego  
na 46. posiedzeniu Senatu  
w dniu 17 grudnia 2009 r.**

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Krzysztofa Kwiatkowskiego

Powodem, dla którego składam to oświadczenie, są między innymi okoliczności zamieszczenia w „Super Expressie” barwnej publikacji dotyczącej senatora Krzysztofa Piesiewicza, powielonej później wielokrotnie w innych mediach. Wielu obywateli oburza fakt, że powstała ona w następstwie swoistego porozumienia między ściganymi przez prokuratora szantażystami a legalnym i znaczącym wydawnictwem. Dodajmy, że w momencie, gdy inne gazety i media odmówiły kupna tych materiałów i ich publikacji, kierując się zapewne zasadą przestrzegania prawa i etyki dziennikarskiej. Niektórzy z moich rozmówców posunęli się dalej, wskazując, że w istocie mamy do czynienia z paserstwem. Nadto gazeta posłużyła szantażystom jako masowa i dogodna tablica ogłoszeń o dokonaniu zemsty na ofierze szantażu.

Uważam, że tym samym drastycznie naruszono zasady praworządności. Takie działania nie mieszczą się w ramach wartości demokratycznego państwa. Pragnę zaznaczyć, że opowiadam się za wolnością prasy, wolnością wyrażania poglądów, za prawem pozyskiwania i rozpowszechniania informacji o działalności osób pełniących funkcje publiczne lub powszechnie znanych. Ale na równi z tym prawem trzeba również stawiać prawo do prywatności osób publicznych, a także prawo prasowe, które nakłada przecież na dziennikarzy obowiązek kierowania się interesem społecznym i rzetelnego informowania opinii publicznej. Inne normy etyczne i prawne zakazują wysługiwanie się światem przestępczym w procesie komunikacji społecznej. Za niegodne uważam publikacje, których celem jest czerpanie zysków lub rozbudzanie sławy kosztem ograbiania obywateli z ich prywatności, godności, choćby nawet byli to przestępcy.

Na kanwie sprawy senatora Piesiewicza rysuje się zagadnienie granic wolności wypowiedzi. Wartość ta nie jest wartością absolutną, a w demokratycznym porządku prawnym podlega ograniczeniom. Media mogą tutaj spełniać doniosłą rolę społeczną. Jednakże od dłuższego czasu dostrzegam wzrastającą liczbę sądowych spraw, w których osoby publiczne lub powszechnie znane zmuszone są bronić się w długotrwałych i kosztownych procesach przed oskarżeniami inspirowanymi przez media, zmuszone są bronić się przed naruszaniem ich sfery prywatności, a nawet osobistej godności. Wystarczy przywołać znane sprawy Romualda Szeremietiewa, Andrzeja Kerna, Edyty Górniak, Cezarego Pazury, Joanny Brodzik, Włodzimierza Cimoszewicza czy Jana Kulczyka.

Polecam panu ministrowi zastanowienie się, jak dalece tego typu działalność zagraża funkcjonowaniu w Polsce społeczeństwa otwartego, autentycznej demokracji, ochrony prywatności.

W związku z tym zwracam się do pana ministra z pytaniem, jakie działania zamierza podjąć w celu zmiany tego stanu rzeczy.

Jan Rulewski